

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Hiszpania jutra

Senator Francji, Berard, postuluje do Burgos, by się dowiedzieć, czy Hiszpania narodowa ma zamiar prowadzić na przyszłość politykę istotnie niezawisłą. Zapewne z większym uzasadnieniem można by o to zapytywać Francję, gdy była rządzona przez socjalistę Blma i gdy linia jej polityki stawała się bardziej socjalistyczną, niż francuską.

Nie przypomina sobie zapewne nikt również, aby obecność podczas wojny światowej na polach północnej Francji Anglików czy Amerykanów wzbudzała przypuszczenie, że kraj ten skłonny jest zaprzęcać się w nie wolę któremuś z mocarstw - kombatantów. Ale legiony włoskie w Hiszpanii wywołują, o ile się zdaje, poważne niepokoje i w Paryżu i w Londynie. Patrzą na nie z tych stolic, niemal, jak na wojska okupacyjne.

Sposób doktrynalny myślenia w polityce rozszczepia sumienie narodowe. Przenosi część odpowiedzialności z człowieka na dogmat. Polityk staje się jedynie na wpół panem swych postanowień. Reszta decyzji należy do doktryny.

Francja ostatnich czasów przetrwała bakcyli bolszewizmu na drodze ewolucji. Pasuje się z nim w ciężkich zmaganiach, wyniszczających moc państwa. Przynajmniej to wiele i nadziei i radości jej przeciwnikom.

Hiszpani, bardziej kraciowi, znalazłszy się w podobnych okolicznościach przeszli rychło po zaszczepieniu im zarazka III międzynarodówki do walki zbrojnej pomiędzy sobą. Ich determinację w tych zmaganiach, ścinającą krew w żyłach, obserwujemy od trzech prawie lat. Wypruwa się z żył narodu podstępnie ukryty tam śmiertelny zarazek.

I oto obecnie chcą zapytywać ten lud, czy będzie on miał odwagę do życia niezawisłego. Innymi słowy, czy odnajdzie on w sobie zdecydowanie walki przeciw wrogowi zewnętrznemu, który by jawnie sięgnął po niezawisłość Hiszpanii. Niedorzeczne wątpliwości!

Państwa centralnej Europy mogą się cieszyć, że Komintern w Hiszpanii nie osiadł. Przeszarżały ustrój feudalny tego kraju był nielada zachętą dla Moskwy czynienia odpowiednich prób. Wskazywał już na taką możliwość sam „wielki” Lenin. Ale Rosjanie nawet przed laty 200 jeszcze nie byli narodem. Nie rozumieją przeto, co to jest siła tradycji wielkiego historycznego narodu, choćby był on dziś pół-pariasem, jak współczesny chłop hiszpański.

Nie tylko państwa centralne mogą się cieszyć. Cywilizacja śródziemnomorska też. Wypalono gorącym żelazem bakterie azjatyckie na Pirenejach. Ale na dalszy zysk, ani Niemcy ani Włosi niech nie reflektują. Hiszpania kolonią ich w żadnym sensie nie zostanie.

Wilnianie oglądać mogli niedawno w teatrze na Pohulance sztukę p. t. „Sędzia z Zalamei”. Jest to apoteoza godności ludzkiej i głębokiej kultury politycznej wieśniaka hiszpańskiego z XVII w. Utwór ten przedstawia szczerą prawdę, że „grandezza” tego narodu nie jest udziałem wyłącznie warstwy panującej, oraz, że nie dotyczy jedynie form zewnętrznych: stylu konwenansów. Przeciwnie. Żyje ona w duszach najszerszych warstw ludu, marniejących współczesnie w zmurszałych formach społecznych; mieści się w treści przeżyć moralnych Hiszpana, jako typu człowieka.

Hiszpania byłaby ostatnią kandydatką na jawnego wasala w Europie dla kogokolwiek. Właśnie Hiszpania narodowa i demokratyczna, której posłannictwem będzie obecnie wcielenie

(Dokończenie na str. 3)

W. Wielhorski.

Wyścig zbrojeń

zagraża Europie bankructwem

LONDYN (Pat) — W Izbie Gmin toczyła się debata w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw na zaciąganie pożyczki wewnętrznej na cele zbrojeń do wysokości 800 milionów funtów. Debata ta wykazała, że na ogół Izba Gmin jest jednomyślna co do konieczności udzielenia rządowi tych pełnomocnictw.

Punktem kulminacyjnym debaty było wygłoszone przemówienie premiera Chamberlaina.

Zdaniem premiera, byłoby zbrodnią pozwolić na to, aby sytuacja obecna, w której trwa wyścig zbrojeń, miała trwać nadal. Niestety, zdaniem premiera, chwila stosowna dla uzyskania porozumienia w sprawie zbrojeń jeszcze nie nadeszła. „Gdybym wierzył, że tego rodzaju konferencja da skuteczne wyniki w chwili obecnej, nie wzdragałbym się takiej konferencji zwołać, ale nie wydaje mi się, że wytworzyliśmy dostateczny stopień zaufania, aby w chwili obecnej konferencja tego rodzaju była

praktycznie możliwa.

Byłoby może daleko lepiej, gdybyśmy sami wykazali trochę więcej zaufania i nie dawali wiary wszelkim pogłoskom o agresywnych zamiarach innych. Niekiedy zarzucają mi, że oskarżam mych politycznych przeciwników o podjudzanie do wojny. Nigdy ani przez chwilę nie myślałem o tym, aby moi polityczni przeciwnicy istotnie pragnęli wojny, ale wydaje mi się, że polityka, jaką oni prowadzą, mogłaby wojnę spowodować. Ani na chwilę nie przypuszczam, że gdyby zajęli oni moje stanowisko, to zmierzaliby kiedykolwiek do wszczęcia wojny prewencyjnej przeciwko jakemukolwiek innemu państwu i nawet Winston Churchill, który jest „podżegaczem Nr 1” — oświadczył premier przy ogólnej wesołości całej Izby i samego Churchilla — nigdy, o czym jestem przekonany, nie sądził, że byłoby dla nas rzeczą rozsądną rozpocząć wojnę prewencyjną z jakimkolwiek innym krajem.

Zbrojenia nasze, mimo, iż są wielkie, są przeznaczone jedynie dla obrony, a o ile prawdą jest, że inne państwa nie mają większych zamiarów w kierunku agresji, aniżeli my, to wówczas przyjść musimy do przekonania, że WSZYSTKIE NISZCZĄCE NAS ZBROJENIA SĄ SKUTKIEM NIEPOROZUMIENIA. Moim zdaniem jest w tym wiele prawdy. Mimo iż nie mogę zgodzić się na to, abyśmy w jakimkolwiek stopniu osłabili naszą akcję zbrojeniową, dopóki nie możemy tego uczynić w ramach ogólnego porozumienia z narodami, które uczynią to samo, pragnę jednak podkreślić, że uważam za nasz obowiązek nie przepuścić żadnej okazji, aby usiłować przekonać inne rządy o SZALEŃSTWIE DROGI, na którą WSZYSTCY WESZLIŚMY i aby starać się położyć kres sytuacji, która — o ile nadal ma trwać i rozwijać się — musi doprowadzić do bankructwa każdego kraju w Europie” — zakończył premier.

Narada b. premierów hiszpańskich pod przewodnictwem prez. Azany

PARYŻ (Pat) — „Le Matin” donosi: Wczoraj w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu odbyło się zebranie, w którym wzięło udział czterech byłych premierów hiszpańskich, a mianowicie: Giral, Portellaa Valladarea, Barcia i Martinez Barrio. Largo Caballero, mimo, że był również premierem, na konferencję nie był zaproszony.

Prezydent przedstawił zebranim b. premierom tekst noty, którą polecił

wręczyć Negrinowi za pośrednictwem ministra del Vayo. Prezydent w nocie tej wzywa premiera Negrina do zakończenia wojny i komunikuje mu, że gotów jest podać się do dymisji w wypadku gdyby generał Franco zobowiązał się do zaniechania represji w stosunku do zwolenników jego rządu. Azana otrzymał według informacji „Le Matin” depezę od Negrina, w której Negrin wzywa go do natych-

miastowego przyjazdu do Matrytu. Po oświadczeniach prezydenta wywiązała się dyskusja, w której wszyscy uczestnicy narady wyrazili poglądy zgodne z opinią prezydenta Azany. Jedynie Martinez Barrio uczynił miał pewne zastrzeżenia. W każdym bądź razie wszyscy zgodni byli co do tego, że w obecnej chwili prezydent Azana pod żadnym pozorem nie powinien opuszczać Paryża.

Nowy gab.net belgijski

BRUKSELA, (PAT). Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący:

Premier — sen. Pierlot, członek stronnictwa katolickiego.

Min. sprawiedliwości — De Uchrijver, poseł ze stronnictwa katolickiego.

Min. robót publicznych i komunikacji — Marck, poseł stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego.

Min. spr. zagranicznych — Soudan, senator socjalistyczny.

Min. pracy i opieki społecznej — Wauters, poseł socjalistyczny.

Min. finansów — Guff, pozaparlamentarny.

Min. rolnictwa, spraw gospodarczych i stanu średniego — Richard, pozaparlamentarny.

Min. oświaty — Blancquart, pozaparlamentarny.

Min. obrony narodowej — gen. Denis, pozaparlamentarny.

Teka ministra kolonii nie została jeszcze przydzielona.

Szef SS Himler opuści Polskę

WARSZAWA, (PAT). W godzinach wieczornych odjechał do Berlina po trzydniowym pobycie w Polsce szef SS H. Himmler wraz ze swą żoną.

Gen. Kordian-Zamorski wręczył odjeżdżającemu szefowi SS Himmlerowi dar polskiej policji rzeźbę z brązu przedstawiającą zuba.

Zemsta szeika

BAGDAD, (PAT). Szeik Saadum Homoidi, przywódca szczerpu Szammar zabił dziś na dworcu kolejowym w Samarze szeika Assi Ed Ali, przywódcę szczerpu Obeid, posła do parlamentu irackiego, w chwili gdy ten ostatni oczekiwał na przybycie pociągu do Bagdadu. Zabójstwo dokonane zostało podobno z pobudek zemsty osobistej.

Drugie morderstwo

w koncesji międzynarodowej w Szanghaju

SZANGHAJ (Pat) — W koncesji międzynarodowej został zamordowany markiz Likuoeczen, wnuk słynnego chińskiego męża stanu Li-Hung-Czanga. Sprawca zamachu zbiegł.

Likuoeczen rzekomo sympatyzował z nowym rządem nankińskim.

TOKIO (Pat) — Asahi-Szimbun pisze, iż japońskie władze wojskowe postanowiły w razie potrzeby uciec się nawet do siły, by oczyścić międzynarodową koncesję od antyjapońskich terrorystów i zapobiec powtarzaniu się aktów terroru.

Incydent angielsko-japoński

Bomby z samolotów na terytorium brytyjskim

HONGKONG (Pat) — W czasie bombardowania przez samoloty japońskie miejscowości chińskich, położonych w sąsiedztwie Hongkongu, kilka bomb padło na terytorium brytyjskie. Od bomb zabity został policjant brytyjski Hindus i kilka innych osób.

W związku z tym obawiają się tu incydentu angielsko-japońskiego.

LONDYN (Pat) — Ambasador brytyjski w Tokio sir R. Craigie otrzymał polecenie założenie protestu u rządu japońskiego przeciwko bombardowaniu terytorium Hongkongu przez japońskie samoloty wojskowe.

Conclave w dniu 1 marca

CITTA DEL VATICANO (Pat) — Ogłoszono urzędowo, że conclave rozpocznie się w dniu 1 marca w godzinach popołudniowych przy udziale 62 kardynałów.

Premier Składkowski bawił 2 dni w Paryżu

WARSZAWA (Tel. wł.) — Wczoraj powrócił samolotem z Paryża premier gen. Sławoj-Składkowski, który bawił w Paryżu przez 2 dni w sprawach prywatnych.

Pierwszy konsul polski w Kłajpedzie

WARSZAWA (Tel. wł.) — Konsulem polskim w Kłajpedzie zostaje mianowany WEYERS, poprzednio urzędnik komisariatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Hołd nauki bułgarskiej dla Pana Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj specjalna delegacja uniwersytetu sofijskiego przybyła na Zamek warszawski, aby wręczyć Panu Prezydentowi R. P. profesorowi Mościckiemu dyplom doktora honoris causa wszystkich Wydziałów Uniwersytetu św. Klementa Ochridzkiego w Sofii.

Członkowie delegacji z rektorem uniwersytetu sofijskiego Stanisławem na czele w towarzystwie ministra pełnom. Bułgarii w Warszawie p. Trajanowa przybyli o godz. 12.30 na Zamek, gdzie zebrał się również pp.: minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski, wicem. Ferek-Bleszyński, rektorem wyższych uczelni i inn.

O godz. 12.45 do Sali Rycerskiej przybył Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, którego powitał rektor Stanisław przemówieniem w języku bułgarskim, mówiąc m. inn.:

Wasza Ekscelencjo, Panie Prezydencie, i

Wiele Szanowny Kolego. Senat Akademicki Uniwersytetu św. Klementa Ochridzkiego w Sofii z okazji zbliżającej się 50. rocznicy powstania uniwersytetu na posiedzeniu z dnia 28 grudnia 1938 r. postanowił entuzjastycznie i jednomyślnie nadać Panu Prezydentowi tytuł doktora honoris causa uniwersytetu sofijskiego i polecił mi i moim Kolegom złożyć osobiście w stołey braterskiej Polski na ręce Pana Prezydenta to najwyższe odznaczenie akademickie.

Faktem tym Senat Akademicki oddaje swoją głęboką i szczerą cześć i uznanie zna komitetu uczonemu polskiemu, który dokonał tylu cennych wynalazków i wartościowych dla społeczeństwa odkryć w dziedzinie fizyki i chemii.

Po tych słowach rektor Stanisław wręczył Panu Prezydentowi ozdobny dyplom pergaminowy, oprawny w skórę.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, podziękował za to szczerze i odznaczony przemówieniem w języku polskim, mówiąc m. inn.:

Rad jestem, że oparta na fundamencie trwałej przyjaźni współpraca kulturalna obu narodów rozrasta się z roku na rok, że zna laza ona odpowiednie ramy w konwencji podpisanej przez oba rządy w r. 1935 i wierzę, że w zapowiedzianej na przyszłość misji konferencji komisji współpracy kulturalnej między Polską i Bułgarią znajdzie ona nowy impuls na drodze dalszego, daj Boże, coraz świetniejszego rozwoju. Nie mniej też rad jestem, że rozwija się nadal pomyślnie także i gospodarcza współpraca obu państw — że powoli, przez polepszenie się środków komunikacji odległość między obu narodami maleje i maleć będzie. Mam nadzieję, że plan zbliżenia geograficznego Polski i Bułgarii oraz sąsiadujących z nimi krajów opracowany niedawno w Bukareszcie przez ekspertów komunikacyjnych zostanie zrealizowany w możliwie niedalekiej przyszłości i że Morze Bałtyckie przybliży się w ten sposób wydatnie do mórz: Czarnego, Egejskiego i Adriatyku.

Mówiąc o współpracy polsko-bułgarskiej, mówiąc o przyjaźni między Polakami i Bułgarami, która od czasów bohaterskiej walki o wolność Bułgarii rycerstwa polskiego na polach Warny do dni dzisiejszych nie tylko przetrwała, lecz coraz szersze, coraz głębsze w duszach obu narodów zatacza krąg, trudna nie wspomnieć o przyjaznych uczuciach, jakie dla Bułgarii żywił Wielki Marszałek Polski.

Józef Piłsudski w swoim czasie nie tylko z szczególnym zainteresowaniem i głęboką sympatią śledził boje o wolność narodu bułgarskiego, ale nawet patriotyzm Bułgarów, ich ofiarność i entuzjazm stawał za wzór swemu własnemu społeczeństwu.

Po zakończeniu oficjalnej części ceremonii Pan Prezydent R. P. zabrał jeszcze chwilę w Sali Rycerskiej, prowadząc ożywioną rozmowę z gośćmi bułgarskimi, których następnie zatrzymał na śniadaniu.

O godz. 17 minister pełnomocny Bułgarii p. Trajanow podejmował herbatką w salonach poselstwa uczonych bułgarskich oraz przedstawicieli polskiego świata naukowego. Na przyjęcie to przybył też p. minister w. r. i op. prof. W. Świętosławski.

Około godz. 18 przybył niespodziewanie do poselstwa Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który pragnął spędzić jeszcze kilka chwil ze swymi kolegami — uczonymi bułgarskimi.

Hiszpania jutra

(Dokończenie ze str. 1)

tradycji przeszłości w życie najszerzych warstw narodu. Chodzi tu o demokratyzm celów a nie stosowanych form ustrojowych.

W wypadku zwycięstwa „czernych“, stałaby się ona z konieczności pod względem swej konduity politycznej drugą Francją na zachodzie naszego kontynentu. Duma narodowa tego kraju poszłaby wówczas pozor nie na służbę wielkiej idei ogólnoludzkiej. W praktyce ustąpiłaby jej część jej własnego poczucia odpowiedzialności a więc i praw do decyzji. Interes narodu byłby w Madrycie, podobnie jak dziś w Paryżu, w wielu wypadkach nie panem postępowania a jedynie współczynnikiem postanowień.

Jest to zapewne najbardziej upokarzająca, gdyż gdyż bezwiedna postać ujarzmania duchowego narodów w XX wieku.

Grand hiszpański przywykił zobowiązania swe płacić. Pod tym względem mogą być spokojne zarówno państwa „osi“ Rzym — Berlin jak i Paryż — Londyn. Jeżeli pierwsza para tych państw zdradza dziś pewne zderzenie, to zapewne z analogicznych powodów, jakie wywołują gorczy w kołach III międzynarodówki. Minie zapewne nieco czasu nim rozbudzone a niewczesne apety względem Hiszpanii tu i tam się uspokoją.

Narodowa Hiszpania ma przed sobą na kilka pokoleń ogrom pilnej pracy wewnętrznej. Z krwi trzydzielniej bratobójczej walki wyjdzie konieczność głębokich reform społecznych. Wieśniak hiszpański zyskać musi byt gospodarczy niezależny na własnym zagonie. Robotnik hiszpański pracę w rodzimym przemyśle. Obaj muszą zdobyć poziom kultury, wyzwalający ich wartości ludzkie i obywatelskie, które błędą dotąd w ciemności i niedzi.

Hiszpania pozostaje uboga we własne kapitały. Kredyt wewnętrzny jest tam nikły. Przemysł kraju i górnictwo eksploatowały pieniądze francuskie, angielskie, belgijskie.

Obecnie tych pieniędzy trzeba będzie dużo więcej, by dźwignąć z ruin miasta, koleje, kopalnie i fabryki; zniszczone w wojnie domowej. Ani Rzym ani Berlin pieniędzy tych Hiszpani dać nie mogą, bo nie mają.

To też gen. Franco, chcąc nie chcąc, będzie musiał zacieścić swe stosunki finansowe z Paryżem i Londynem;

nem; w związku z tym zaś i stosunki polityczne. Francja posiada ponadto w swym ręku nielada jeszcze zasaw w postaci całego zapasu złota hiszpańskiego banku emisyjnego.

W powyższych warunkach niepodobna widzieć w Hiszpanii jutra aktywnej siły w polityce międzynarodowej po stronie Rzymu. Całą energię tego kraju pochłonie na długie lata zagadnienie odbudowy i przebudowy wewnętrznej. Ale, dzięki Bogu, bankructwa ogłaszać on nie potrzebuje. Ma nie tylko wolę płacenia długów ale i możliwość, dzięki ogromnym bogactwom kopalni Półwyspu Pirenejskiego.

Zapasy rud żelaznych Hiszpanii oceniane są na 700 mil. ton. Złoża siarczków miedzi i żelaza (piryty) wynoszą 212 mil. ton, co stanowi 60 proc. zapasów światowych. Kraj ten rozporządza poza tym zasobem 30 milionów ton ołowiu, 21 milionów ton cynku i 5 milionów ton rtęci, na dających się do eksploatacji. Ma też znaczne pokłady s'arki.

To, co wydobycie dotychczas z powyższych bogactw, stanowi zaledwie próbki zasobów, jakie kryje wewnątrz tamtejszych ziem.

Wyniki produkcji powyższych metali wywożono dotąd do W. Brytanii,

Belgii, Holandii, Francji, St. Zjednoczonych. Niemcy kupowały ich mało. Włochy zaś — wcale.

Zresztą, gdy chodzi o Niemcy, to przebogate zapasy rud żelaznych (najpotrzebniejszych) mają one w swym pobliżu we Francji w czasie pokoju a na wypadek wojny — w Szwecji i Finlandii, skąd transport jest najłatwiej ubezpieczony.

Zasobami kruszców Hiszpanii interesować się będzie bardziej Italia. — Ma też ona największe wierzytelności do otrzymania od gen. Franco, wnikłe z bardzo wydatnej pomocy w czasie wojny domowej.

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że wymienione bogactwa będą podstawą amortyzacji długów już zaciągniętych i nowych, które powstaną w przyszłości, celem zapłodnienia życia gospodarczego dziś zamarłego i dokonania wielkich reform społecznych.

Wdzięk, jaki bije z legendarnej postaci Cyda Roderyka, skupiał na sobie nie od wczoraj zainteresowania twórcze polskich najprzedniejszych talentów artystycznych. Jest on nam bliższy. Obył wreszcie duch nieśmiertelny tego rycerza, przenikający współczesne rzesze jego rodaków, uzyskał w ich umysłowości kulturę, godną siebie.

W. Wielhorski.

Nożycami przez prasę

POLSKA STAŁA SIĘ MODNA.

Pod takim tytułem „Goniec Warszawski“ omawia wizyty ministrów zagranicznych w Warszawie:

Tak się jakoś stało, że uznanie przez Polskę rządu gen. Franco zbiegło się z podpisaniem przez delegację polską umowy gospodarczej z Rosją Sowiecką, zwalczającą od początku nacjonalistów hiszpańskich. W tym samym czasie przyszła informacja o zaproszeniu ministra Becka do Londynu, a więc do stolicy państwa, któremu mocno zależy na ugazowaniu pożaru hiszpańskiego, grożącego od dwu lat podpaleciem Europy. Jeśli do tego dodamy wiadomość o przyjeździe do Warszawy dnia 15 lutego włoskiego ministra spraw zagranicznych Clano oraz wizycie w dniu 4 marca rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafoencu, to będziemy mieli obraz zabiegów dyplomatycznych, w których sporą rolę gra Polska. Coś niecoś znaczy także pobyt w Polsce p. Himmlera, szefa hitlerowskich S. S.

Wizyty są b. miłe i pożądane, ale to nie wszystko. Praktyczniejsza od nas Rumunia dostała kredyty, a my kilka dzików, w dodatku naszych własnych.

Zachód uważa nas za ludzi próżnych, którym zupełnie wystarczają komplementy, zamiast „gotiu“. Rozczarujmyż ich, chociaż raz do siebie.

CO BĘDZIE ROBIŁ MIN. BECK W LONDYNIE?

W tym samym „Goncu“ znajduje my oświetlenie przyszej wizyty londyńskiej min. Becka.

Jeżeli chodzi o wizytę w Londynie to tematem rozmów byłby niewątpliwie przegląd sytuacji międzynarodowej. Przy tej sposobności byłaby omówiona również kwestia żydowska, a to w postaci zagadnienia Palestyny oraz uchodźców żydowskich, obywateli polskich z Niemiec tudzież zagadnienie emigracji Żydów z Polski. Niechybnie ze strony polskiej byłoby poruszone również zagadnienia jakie Polska na tere nie międzynarodowym już wysuwała, żeby wspomnieć sprawę surowców.

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI ODPIERA ATAK SEN. BARTLA.

Głośnym echem odezwało się w prasie polskiej przemówienie sen. Bartla w sprawie stosunków na uniwersytecie lwowskim. Atak ten odpiera na łamach Expressu min. oświaty, prof. Świętosławski.

Liczy podane przez p. premiera Barfła wcale mnie nie przerażają, bo na podstawie danych, otrzymanych z granicy ubytek uczniów na przestrzeni 8 klas gimnazjum jest wszędzie bardzo poważny.

To samo zjawisko zachodzi w szkołach wyższych. Jeżeli na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej kończy 62 proc. studentów, to odsefek ten nie jest za niski gdyż znaczna część młodzieży odpada z powodu złego przygotowania, a jeszcze większa dlatego, że musi zarobkować.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM M. WARSZAWY?

„Wieczer Warszawski“ Głowi się nad pytaniem, kto będzie prezydentem m. Warszawy?

43 : 40.

Sytuacja jest więc taka, że staną do walki dwaj kandydaci: p. Arciszewski i p. Starzyński. Ponieważ żaden z nich nie ma własnej większości, więc sprawa wygląda tak, że p. Arciszewski ma zapewnione 43 głosy a p. Starzyński 40. Wynik wyborów będzie zależał od pozostałych grup, którymi są: Klub Str. Narodowego (8 głosów), Na rodowy Komitet Radyany (5 głosów) i mieszczański Klub Żydowski (4 głosy). Gdyby nawet czwórka żydów butliwych zdecydowała się oddać głosy na jednego z wymienionych kandydatów to i tak nie będzie on miał potrzebnej większości: 51 głosów (prezydent musi być wybrany większością głosów ustawowej liczby radnych).

W tej sytuacji wynik głosowania zależy od stanowiska dwóch klubów narodowych. Jest oczywiście rzeczą wykluczoną, żeby radni tych klubów głosowali na p. Arciszewskiego.

A jeżeli powstrzymają się od głosowania?

Zdaje się, że sytuacja jest bardziej skomplikowana niż się to wydaje. Wiczarowi. 1.

Wracają listy adresowane do republikańskiej Hiszpanii

Do Wilna zwrócono kilka przesyłek pocztowych, które adresowane były do miejscowości hiszpańskich, położonych na obszarach znajdujących się pod władzą wojsk republikańskich. Pozostaje to w związku z całkowitym przerwaniem komunikacji pocztowej z tą częścią Hiszpanii.

Miliony leżą na Ponarskiej

Gdzie powstanie port rzeczny Wilna i dzielnica „szkodliwego“ przemysłu?

W Nowej Wilejce rozwija się coraz bardziej przemysł, który z roku na rok coraz silniej zatrzuwa Wilenkę. Mętne o niemilej woni ścieki fabryczne, eksmitujące ryby z rzeki oraz szkodzące zdrowiu mieszkańców miasta, stają się

kosztownym zagadnieniem.

Można by sobie wyobrazić w jak mętny i cuchnący kanał ściekowy w obrębie Wilna przemieniłaby się Wilna, gdyby w jej górnym biegu, poza miastem, powstała wielka dzielnica fabryczna, z przemysłem, szkodliwym dla zdrowia. Jasne też jest, dlaczego Magistrat wileński powinien być, a na wet musiał zapobiec tej ewentualności.

Niemniej doniosłym dla zdrowia mieszkańców wielkich miast jest sprawa dymów fabrycznych. Węgiel kamienny czy też drzewo, ulatujące chmurą dymu z licznych kominów przy sprzyjającym wietrze w kierunku miasta, osiadałby wiecznie dwutlenkiem węgla w płucach wilanian oraz czarnymi płamami sadzy m. in. na noskach...

pięknych wilanianek.

I temu należało zapobiec.

Wreszcie trzeci argument — to port rzeczny, inaczej zaś — bliskość najbliższego szlaku transportowego — wody. Istniejący od kilkunastu bodaj lat port na Wilii dla statków komuni-kacji pasażerskiej i administracji wodnej jest niewystarczający a przede wszystkim w ogóle się nie nadaje na port handlowy ze względu na swoje położenie. Znajduje się za daleko od kolei i jest trudno dostępny od strony miasta. Pozostawiając więc ten port w jego dotychczasowej roli, Miejskie

Biuro Urbanistyczne przy opracowywaniu ogólnego planu zabudowy miasta rozejrzało się po Wilii za najdogodniejszym miejscem

do budowy portu handlowego.

Poszukiwania za portem zbiegły się z poszukiwaniami najodpowiedniejszego miejsca pod dzielnicę przemysłu szkodliwego dla zdrowia.

Miejsce dla portu musiało odpowiadać warunkom zasadniczym: bliskość kolei i fabryk. Miejsce dla przemysłu szkodliwego dla zdrowia: — możliwie poza obrębem miasta w dole rzeki (kierunek wiatrów przeważnie od miasta, bliskość kolei i portu rzecznoego).

Tereny takie znalazły się

w okolicach ul. Ponarskiej.

(szerzej — Ponar). Biuro Urbanistyczne zaprojektowało więc tam port rzeczny i zwartą dzielnicę przemysłu szkodliwego dla zdrowia.

Należy tu dodać, że przemysł nie szkodliwy dla zdrowia będzie mógł się lokować tam, gdzie zechce. Jeżeli chodzi o wybór miejsca będzie miał zupełną swobodę, oczywiście, z wyjątkiem dzielnic śródmiejskich, gdzie ewentualnie mogą powstać przeszkody dla niektórych również i nieszkodliwych dla zdrowia wilanian gałęzi przemysłu.

Przemysł ceglany i ceramiczny pozostaną na swych obecnych miejscach. Znajdują się one w pobliżu złóż gliny, swego podstawowego surowca, i tam będą się rozwijały. —

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIANYCH
LELIWA KARMELKI
I EKSTRAKT
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Nowości wydawnicze

Wydawnictwa Roju. Mieczysław Pesta. Piaski. To nie jest wcale powieść a tym mniej romans. To długi artykuł publicystyczny, reportaż lekarza Ubezpieczalni Społecznej, pracującego w podwarszawskiej miejscowości Piaski. W niedługiej 158 str. książce mieści się skondensowany taki ekstrakt „rzeczywistości polskiej“, że po 3 kropkach owego, czytelnik pada trupem. To że 99 proc. publiczności oszukuje, zapisując z wszelkimi wykretami chorych i niechorych, że wycyganina lekarstwa, które być może sprzedaje, że męczy lekarza i nie słucha go, to jeszcze mało. Ale co najsilniej i najdotkliwiej uderza w tych wspomnieniach, to niesłychane chamstwo, brutalność i awanturność w stosunku do lekarza tej ludności z najbliższych okolic stolicy! — Wstręt ogarnia do takiej społeczności, szuka się ratunku, ogląda za środkami leczącymi dusze tych ludzi. Czy tam nie pracują żadne organizacje społeczne? Czy to Kamerun, kraj Bo-

tokundów, czy istotnie Polska i jej nieszczęśliwi obywatele? Cóż dziwnego, że współczesny doktor, nie nafaszerowany przedwojenną ideowością („żeromszczyzna“ — jak pisze ironicznie), sam dźwieje poniekąd moralnie i praktykuje z gorczyczą i niechętnie.

Władysław Tomkiewicz. Więzień kardynała. Autor przewertował ogromne foliały archiwalne we Francji i w Polsce by odtworzyć z wielką erudycją a zarazem żywo i lekko, przedziwne, tragikomiczne przygody wicekróla Portugalii, admirała hiszpańskiej armady, jednym słowem królewicza niefortunnej pamięci Jana Kazimierza Wazy. Wszystko w tym żywo było jakieś zbakierowane i bez sensu. Autor przygody królewicza we Francji (więzień go na rozkaz kardynała Richelieu), nie uzupełnił swej książki choćby krótkim życiorysem Jana Kazimierza, co by jeszcze podkreśliło jego dziwaczne i mało

chwalebne dzieje. Bo doznawszy w pełni upokorzeń i więzień we Francji, w ponurych zamkach Salou, Cisteron i Vincennes kolejno, przez dwa lata, swatany młodej Marii Ludwice Gonzaga, zostaje jej mężem dopiero w 10 lat później, gdy jest wdową po Władysławie IV. A sam, na starość, zrzekłszy się tronu, który go tylko gorczyczą obdarzył, dokonywa żywota gdzie? Właśnie w tej Francji, która go tak upokorzyła i więziła niesłusznie! Ten niedoszły admirał hiszpański, narobił sobie całej tej biedy przez jakąś.. nieopatrzność, mówiąc delikatnie. Nie mógł biedaczek znieść morskiej choroby (na Morzu Śródziemnym!) i pojechał brzegami Francji będącej w wojnie z Hiszpanią. Cały czas był kukłą w rękach szpiegów i wielko rządów francuskich, a ponieważ wierał dyplomacji polskiej i nawet woli wściekającego się z bezsilnej złości Władysława IV przez wszechmocnego Richelieu i powołnego mu Ludwika XIII, to smutny obraz poniżenia Polski.

Książka p. Wł. Tomkiewicza jest zajmująca jak sensacyjny romans. Królewicz siedzi pod kluczem, a kto

żył w Europie szturmując do króla i kardynała by go wypuścili. Papiież — jezuita, panujący, wierni dworzacy, magnaci, jak Bogusław Radziwiłł, stronnik późniejszej Szwecji... nie nie potęgi. Królewicz tyle siedzi, ile chce Francja. A gdy go wypuści, wymógłszy na Polsce i na nim zobowiązania, to obdarza b. więźnia prezentami, festynami i swatostwem... Smutne dzieje.

Tadeusz Boy - Żeleński. Murzyn zrobił... Pod hasłem tego powiedzonka tak często stosowanego, wziętego z Fiesca Schillera, 22-letniego autora dramatu, pisał Boy swój 17 tom wrażeń teatralnych. Stanowi to owoc 20 lat teatru, przeszło tysiąca słuchanych i oglądanych sztuk, swoich i obcych. Wiele z nich znalazło kilkakrotnie o-mówienie w kronikach również światnych stylowo, jak bogatych w erudycję. Owe wnikliwe spojrzenia wciąż od nowej strony, doszukiwania się nowych horyzontów myślowych lub one gdoty obyczajowej, wiązania epoki i postaci z odcinkiem życia ukazanego na scenie, to są te delikate smakosza-intelektualisty, które odnajdujemy w

Na Wileńskiej 42
u **A. Zajączkowskiego**
(Dom Ofic. Pol.)
nabądź nowy los do nowej 44 loterii

Cicho sza!
Dysproporcje dokładności i niedokładności

Stoję sobie przed mapą polskich państwowych i prywatnych kolei oraz linii samo-ehodowych P. K. P. i podziwiam jej niezwykłą dokładność i precyzję. Linie jak linie kolejowe, ale oto w ciętęcy zachwyt wprawa mię plan węzła zakopiańskiego. Nie sły szeliście o takim? — niepiękne, niepięknie. Jest tam tor kolejowy, jest uwidoczniona kolejka linowa na Kasprowy Wierch, jest nawet wyciąg na Gubałówkę, jest — słuchajcie, słuchajcie! — wyciąg linowo-saniowy na Kasprowy. Wszystko pięknie podano, z oznaczeniem długości wyciągów w metrach, różnicy poziomów także w metrach. Bardzo to piękne. Jest również planik Krynicy z podaniem kolejki linowej na górę Parkowa z podaną długością w metrach, różnicą poziomów, także w metrach. Stoję sobie i podziwiam.

Mapa ta uwzględnia także przyłączone do macierzy Śląsk Zaolziański. W tym miejscu przecieram oczy ze zdumienia. Oto granica czesko-niemiecka łączy się z granicą polską około Bluszcowa i biegnie sobie beztrako wprost na zachód. Tymczasem w rzeczywistości ten styczny punkt znajduje się o 15 klm. na południe, tuż koło Morawskiej Ostrawy, skąd granica niemiecko-czeska biegnie zaledwie kilka klm. na zachód, potem na południe 35 klm. i dopiero na zachód. Morawka Ostrawa leży na krańcu charakterystycznego wydłużonego i dzwaczego półwyspu, wepchniętego między Polskę i Niemcy. Tak że na tym skrawku mapy błąd dochodzi w sumie do pięćdziesięciu klm.

Ale cóż to znaczy, skoro wyciąg linowo-saniowy został podany z dokładnością metra. Właśnie, czego ja się czepiam. Czyż wo bec dokładności węzła zakopiańskiego i krynickiego ma jakieś znaczenie głupi błąd pięćdziesięciu klm.?

Co będzie z placem Katedralnym?

Magistrat wyznaczył termin ostateczny

Wiemy dobrze, czym jest dziś plac Katedralny: niewyczerpaną kopalnią złośliwych dowcipów pod adresem tych, którzy go już dawno powinni byli doprowadzić do przyzwoitego wyglądu. Jest doprawdy placem Katedralnym, jeżeli chodzi o opinię o sprężystości kierownictwa jego regulacji, — opinię, którą urabia w społeczeństwie wileńskim.

Magistrat na wszystko odpowiada z niewzruszonym spokojem i obecnie z dużą pewnością: „Plac będzie uporządkowany w roku bieżącym w ciągu lata, roboty rozpoczyna się z pierwszym podmuchem wiosny“.

W oczekiwaniu na wiosnę na placu odbywają się przygotowania do regulacji. Wyrwa się więc z korzeniami resztki fundamentów pomnika Katarzyny. Prawdopodobnie powędrują one

na „cementarz pomników“, który się znajduje na terenie urzędu wojewódzkiego na jednym z jego wewnętrznych dziedzińców.

Prawdopodobnie na wiosnę p. konserwator Kierzkowski będzie prowadził dalsze poszukiwania resztek fundamentów murów dolnego zamku. Wynik dotychczasowych badań jest spory. Natrafiono bowiem już na prastare fundamenty. Dalsze badania mogą przynieść niejedną niespodziankę.

Te wały kamienne na placu, które podobne są

do barykad ulicznych z Madrytu, to płyty granitowe, zdjęte z ulic wileńskich, podczas układania na nich nowoczesnych jezdni. Będą one użyte przy regulacji placu.

Na wiosnę, na placu rozpoczyna się przede wszystkim roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Poziom placu ma być obniżony, to też jednocześnie przystąpi się do wywożenia ziemi.

Plac regulowany będzie według projektu prof. Gutta, który (projekt) w swoim czasie wywołał namiętną polemikę i który w rezultacie został zatwierdzony przez ministerstwo. Obecnie projekt jest opracowywany w szczegółach przez Biuro Urbanistyczne, które prawdopodobnie dokona małych poprawek, nie zmieniających jednak zasadniczej myśli projektodawcy.

Na regulację placu Fundusz Pracy ma udzielić kredytu w materiale na 250 tysięcy złotych. Poza tym miało uzyskać pożyczkę w bankach w

wysokości ponad 300 tysięcy zł.

Niezależną od sprawy regulacji placu Katedralnego jest

sprawa budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik ten stanie na placu, lecz o jego wyglądzie i jego stosunku do placu zadecyduje konkurs. Rozstrzygnięcie konkursu tego nastąpi 19 kwietnia br.; termin zaś nadsyłania prac, jak wiemy, upływa 19 marca br.

Regulacja placu ma być ukończona w sierpniu na wielkie uroczystości, które się odbędą w tym miesiącu. Również na sierpnie zapowiada magistrat zakończenie remontu Ratusza i uporządkowanie jego otoczenia. Mają to być terminy ostateczne. (wł.).

Międzynarodowy kongres turystyczny w Polsce

WARSZAWA. (PAT.) Międzynarodowy Związek Turystyczny (Alliance Internationale de Tourisme) organizuje doroczny swój kongres, w roku bieżącym w Polsce na skutek zaproszenia Ministerstwa Komunikacji i Polskiego Touring Klubu. Kongres obradować będzie w dniach od 24 do 30 maja rb. Przewidywany jest przyjazd przeszło 300 delegatów, należących do AIT z całego świata.

Połączenie „Młodej Wsi“ z wołyńskim Zw. Młodz. Włojsk.

WARSZAWA. (PAT.) W drugim dniu nie z wołyńskim Związkiem Młodzieży de Wsi uchwalono na początku połączenie z w. yńskim Związkiem Młodzieży Włojskiej. Moment ten był szczególnie uroczysty i serdeczny. Prezisi Gierał i Ba nach ucałowali się przy uczynnych oklaskach na znak braterskiego połączenia. Zjazd uchwalił szereg wniosków.

Zwolnienie aresztowanego konsula angielskiego w Hiszpanii

BURGOS. (PAT.) Władze hiszpańskie zwolniły konsula honorowego W. Brytanii w San Sebastian Goldinga oraz jego małżonkę, aresztowanych na skutek znalezienia w walizce dyplomatycznej dokumentów, uznanych przez władze gen. Franco za szpiegowskie.

Konsul Golding i jego żona przebywają obecnie w swym prywatnym mieszkaniu pod dozorem policji.

Wzmocnienie garnizonu w Libii

LONDYN. (P./T.) Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że ambasador brytyjski w Rzymie został poinformowany przez rząd włoski o wysłaniu 30 tysięcy żołnierzy do Libii. Informacja ta została przesłana rządowi brytyjskiemu w myśl klauzuli układu angielsko-włoskiego, przewidującej wymianę informacji o charakterze wojskowym.

HOTEL „ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Z muzyki

IGNACY FRIEDMANN

Drugi ten wieczór w bieżącym sezonie koncertowym wybitnego pianisty, gryającego przeważnie za granicą, pozwolił jeszcze lepiej zapoznać się z indywidualnością artystyczną Friedmanna, uchwycić dokładnie chwytły jego skłonności interpretatorskich.

Zdaje się być rzeczą pewną, że grę Friedmanna można ocenić albo — ze sporym sprzeciwem. Jest to bowiem ten typ pożątej indywidualności artystycznej, która nie jest skłoną podporządkowywać się nadrzędnym pojęciom, takim jak styl i forma muzyczna. Wręcz przeciwnie — należy Friedmann do tego pokolenia pianistycznego, które zwykło przykrawać teksty do swego bardzo indywidualnego pojmowania odzwierciedlonych utworów. Pianista potrafi rozsadzić ramy utworu: wypadek taki zaszedł z Ecosaisis'ami Beethovena. Z pięknej i oszczędnej tej formy tanecznej, gdzie rytm stwarza mocną konstrukcję — nie pozostało niemal nic. Była to przeróbka Friedmanna (czego nie zaznaczono w programie), kalecząca piękną no utworu zarówno wybuchowością temperamentu pianisty, jak ujęciem, odbiegającym od prostoty harmonicznej Beetho vena, a nie osiągnięciem również cech autentycznej muzyki szkockiej.

Nie mogą się również powstrzymać od zauważenia, że wykonanie Sonata h-moll Chopina pozbawiło ją cech jej monumentalności i prostoty. Friedmann rozbił ją na drobne fragmenty, niektóre naprawdę piękne i przekonujące: cudne piana ma Friedmann, hojnie nimi szałuje; niezmiernie przejrzyste wypadły cząstek cz. 2, sporo było przemysłanych fraz i akcentów niekłamanej temperatu. Ale nie było proporcji całości, zabrakło zrozumienia dla wymowy kontra punktycznych igraszek cz. 2, dla zakończenia cz. 3, gdzie artysta pozwolił sobie dodać jedną (z pewnością zbędną) jęszcze oktawę... To nie było ujęcie przekonujące bez reszty...

Ta właśnie swoboda interpretacyjna sprawiła, że chyba najlepiej wypadły Kreisleriana Schumanna. Rubata Friedmann na pozwoliły przewyczyć swoistą dla Schumanna skłonność do rozwekiania te matów, niezgrabność jego budowy. Cackiem pod względem brzmienia, subtelnych gradacji piana, były Wariacje F Haydna oraz Balet Glucka-Friedmanna. Wykonane jako ostatni numer programu dwa tańce wiedeńskie przypominały utwory typowe dla przebrzmiałej już epoki. Był tu zarówno wdzięk ujęcia jak polot dynamiczny. Wśród naddańek, których artysta nie skąpił, były cacka pod względem precyzji i technicznej doskonałości oraz subtelności brzmienia.

Koncert był nieprzeciętny a przez to, że budził sprzeciw, specjalnie ciekawy.

hkk.

Kącik prawny

Jedna z podstaw do zasądzenia alimentów

Powódka w kilka miesięcy po ślubie opuściła wspólne mieszkanie małżeńskie i przeniosła się do rodziców, mieszkających w tym samym domu. Czy porzuciła męża z jego winy nie udało się ustalić. Po tym wypadku mąż powódki nawiązał bliższe stosunki z inną kobietą.

Powódka wniosła powództwo przeciwko pozwanemu mężowi o alimenty, twierdząc, że złamanie przez pozwanego wiary małżeńskiej uniemożliwiło przywrócenie współżycia małżonkowi.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, lecz Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i powództwo oddalił orzekając, że współżycie pozwanego z inną kobietą miało miejsce po zerwaniu przez powódkę pożycia małżeńskiego.

Sąd Najwyższy (orz. CI. 2393/35) wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę odesłał temuż sądowi do ponownego rozpoznania, orzekając: „Jawne pożycie męża z inną kobietą jako konkubina, choćby rozpoczęte dopiero po ustaniu faktycznego współżycia z żoną, lecz w czasie trwającego jeszcze małżeństwa, stanowi dostateczną podstawę do zasądzenia od męża alimentów na rzecz żony jeżeli ona sama nie dopuściła się jakichkolwiek uchybień przeciwko obowiązkom ze związku małżeńskiego płynącym, jeżeli zatem możliwa była zmiana z jej strony faktycznego stosunku do męża i przywrócenie współżycia małżeńskiego.“

Uwaga pracownikom dnlówkowym

Pracownik umysłowy wytoczył powództwo przeciwko pozwanej firmie „T. K. i Z. H.“ o 2000 zł, twierdząc, że z powodu choroby nie pracował od 1 czerwca do 31 grudnia 1930 r., od 1—28 lutego i od 1—31 sierpnia 1931 roku, czyli ogółem 9 miesięcy i że cały czas nie otrzymywał wynagrodzenia i z tego tytułu należał się mu żądana od pozwanego firmy suma.

Pozwana firma powództwa nie przyznała twierdząc, że powód był pracownikiem dnlówkowym i o ile nie posiadał z jakiegoś powodu pracy, nie mógł również rościć pretensji do wynagrodzenia.

Sąd Pracy powództwo oddalił, zaś Sąd Okręgowy wskutek apelacji wyrok ten uchylił i powództwo uwzględnił w całości.

Pozwana firma złożyła oł wyroku Sądu Okręgowego kasację. Sąd Najwyższy (orzec. C 1% 1062/36) kasację oddalił i orzekł: „Nie stawienie się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu okresu czasu, przekraczającego 3 miesiące, nie rozwiązuje umowy między stronami automatycznie, lecz stwarza dla pracodawcy prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy; w przypadku zaś nieskorzystanie z tego uprawnienia umowa wiąże nadal strony, wskutek czego pracownik zachowuje swoje uprawnienia do wynagrodzenia.“ 2) W myśl art. 6 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. URP Nr 35, poz. 323), stanowiącego ius cogens (prawo obowiązujące), pracownik nie może przez umowę zrzec się prawa otrzymania wynagrodzenia za czas, w którym nie pracował wskutek choroby“.

M. K.

KAŻDY, kto zaprenumeruje „Kurjer Wileński“ jeszcze w lutym r. b. będzie otrzymywał bezpłatnie nasze pismo do dnia 1 marca 1939 roku.
KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Śleńdzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.

Z tajemnic taryfy kolejowej

— Dokąd pan jedzie?
— Do Budławia.
— Doskonale się składa, ja też. Pojeździemy razem.

— Drogie bilety — zauważył mój rozmówca.

— Cóż zrobić, w kasie kolejowej targać się nie będziemy.

— A jednak ludzie stale jeżdżący umięjąć oś nie coś mniej zapłacić niż inni.

— W jaki sposób.

— Bardzo prosto. Handlarze odwiedzają targi miasteczko spostrzegł, że kupując bilet z Wilejki do Głębokiego albo z Wilejki do Postaw w pierwszym wypadku przepłacają 60 gr., a w drugim 50 gr. Jeżeli zaś kupią do Królewsczyzny i stamtąd do Głębokiego, albo do Postaw — placą o 60 i 50 gr. mniej.

Budławia. Jeszcze ciemno. Stacja spowita we mgłę. Parę wyczekujących furmanek za jęto.

Zaprasza mnie Żyd-woźnica do sań, w których siedziało już trzech jego współwyznawców.

— Proszę bardzo w śródeczek. Usiadłem. Nie miałem wyboru.

— Pan z Wilna?

— Nie z Wilejki.

— A pan?

— Ja ze Smorgoń na rynek.

Intrygowała mnie w dalszym ciągu sprawa cen biletów.

— Panie czy to możliwe, aby w wypadku zakupu biletu itd.

— Nu, może oni zaoszczędzają 60—50 gr. Ja kiedy kupię bilet w Smorgoniach do Mołodeczna, a z Mołodeczna do Budławia — zaoszczędzam na tym tylko 20 gr. Placę mniej o 20 gr. niżbym zapłacił, kupując bilet odradu ze Smorgoń do Budławia.

— Ciekawe.

— Podobno wszędzie jest odwrotnie, a tu im na większą ilość kilometrów kupuje się bilet, tym więcej płaci się za ten sam odcinek drogi.

Jeszcze nie wierzę. Łapię słuchawkę

— Poproszę dworzec.

— Dworzec.

— Tu mówi... może pan będzie łaskaw

powiedzieć mi — ile kosztuje bilet z Wilejki do Postaw?

— Normalny?

— Tak.

— Zaraz za minutkę (bo to dworzec nie w Wilejce a w Budławiu). Słucha pan?

— Słucham.

— 8,70 zł.

— A z Wilejki do Głębokiego?

— 6,40 zł.

— Dobrze. Proszę mi powiedzieć ile kosztuje bilet z Wilejki do Królewsczyzny?

— 4,60 zł.

— Doskonale. A ile z Królewsczyzny do Głębokiego?

Zaniepokoił się urzędnik kolejowy. Pewnie sądził, że rozmówca może potrawić go wieczora. Temat niewyczerpany

Głośno spytał:

— Kto to mówi?

— Powtórzyłem spokojnie nic jemu nie mówiące swoje imię i nazwisko.

W odpowiedzi usłyszałem:

— 1,20 zł.

— No i jeszcze, ile kosztuje bilet z Królewsczyzny do Postaw?

Po odłuższej przerwie na dobre zirytyowani głos rzucił:

— 4 złote.

Odetchnąłem. Aha. Nie jest znowu tak bardzo źle. Przepłacają nie 60 i 50 gr. a tylko 60 gr. i 10 gr.

A. J.

Rolnicy z pow. oszmiańskiego proszą rząd o pomoc siewną

Rolnicy powiatu oszmiańskiego z powodu katastrofalnej posuchy w roku ubiegłym złożyli do miarodajnych władz centralnych memoriał z prośbą o wyasygnowanie na tegoroczną akcję siewną 100.000 złotych.

Memoriał ten popierany jest przez miejscowe organizacje rolnicze.

Echa strajku w teatryku „Qui Pro Quo“

P. Stelmasiewicz zapłaci aktorom odszkodowanie w wysokości 1300 zł.

Wczoraj w Sądzie Pracy w Wilnie odbył się echem strajk aktorów teatryku rewiowego „Qui Pro Quo“, który wybuchł 18 lipca ub. roku na tle zażądania między aktorami a właścicielem tego teatryku p. Stelmasiewiczem.

Teatryk „Qui Pro Quo“ powstał na ruinach podobnych teatryków.

„CZARNY MURZYN“ i „NOWOŚCI“. w gmachu teatralnym przy ul. Ludwiskiej 4. Organizatorem i założycielem nowego placówki rewiowej był p. Stelmasiewicz, człowiek kąd inąd mało obeznany z teatrem. Przystąpił on do tej imprezy z niewielką sumą pieniędzy. Brak kapitału obrotowego, mimo stosunkowo niezłej

frekwencji dał się wkrótce we znaki. Odbito się to w pierwszym rzędzie na personelu technicznym i aktorskim. Wbrew zawartym umowom p. Stelmasiewicz nie wypłacał aktorom gaż. Zaległości rosły z dnia na dzień.

Na tym tle w kancelarii teatru dochodziło do burzliwych scen a wreszcie wyprowadzeni z równowagi aktorzy, nie widząc przed sobą innego wyjścia,

OGŁOSILI STRAJK OKUPACYJNY.

Sprawą zainteresowały się władze, a w pierwszym rzędzie inspektor pracy. Przeciwno p. Stelmasiewiczowi spisano protokół. Został on ukarany następnie

karą 2 tygodniowego aresztu z zamianą na grzywnę.

Jednocześnie pokrzywdzeni aktorzy, a w pierwszym rzędzie „trio“ w składzie b. ci Wyględowski i wodewilistki Piłatowskiej, wystąpili przeciwko właścicielowi teatryku p. Stelmasiewiczowi do Sądu Pracy, domagając się odszkodowania i wypłacenia zaległej gaży w wysokości

1300 ZŁ.

Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Pracy, który zasądził na rzecz aktorów wspomnianą sumę.

Z ramienia aktorów b. teatryku „Qui Pro Quo“ wystąpił adwokat Powirskier.

owych 17 uctach podanych publiczności. Jednym z uroków pism Boy'a w ogóle, a zwłaszcza w dziedzinie krytyki, jest to, że sobie nie da wmówić, nie da się stumanić, zablągać i sterroryzować żadnym sztucznym itp wartym nastrojem, minami, liczmanem i grą w pustę orzechy. Sądzi sztuki czyjekolwiek one są, geniuszy czy patałachów, przede wszystkim od strony logiki zdrowego rozsądku, a rozkoszuje się absurdalnością Shawa tylko dlatego, że jest metoda w jego szaleństwach i paradoksach i świetna robota sceniczna.

A niekończące się, coraz nowe spostrzeżenia o Fredrze? Nowością są nadtytuły sztuk, oceniające je w 2—3 słowach. To też jest dowcip nie lada.

Janina Surynowa-Wyczółkowska. Świat zamknięty na klucz. Autorka powieści „Płaszcz na dwóch ramionach“ i „Kobieta i basta!“ nakłania czytelnika do patrzenia na otaczający świat nie przez pryzmat jakichś sztucznych, zabarwionych okularów, ale własnymi oczami. To świat rzeczywistej stości. Świat człowieka z jego dobrem i złem, z jego dodatkami i ujemnymi

odruchami, z jego zdrowiem i chorobą moralną. Opisuje ludzi podkreślając ich pociągające cechy. Umie wzbudzić do nich sympatie, choćby siedział w więzieniu. Ostatnia powieść, reportaż z więzienia dla kobiet, przedstawiła zmechanizowanie personelu służbowego, może cokolwiek krzywdzące, wszak nie są to maszyny obowiązku tylko miewają chyba litościwe, dobre serca? I obok, zgniecione, krzywdą ofiary losu tj. mężczyzny. Mistyka winy i kary doskonale ujęta, bohaterki powieści: Florka Wozaków na z jej tradycyjnie złodziejską „familią“, i tragiczna Józefa Pawelec, ich losy, przeciwstawiony im świat mecenasów i doktorów, stanowi efektowny kontrast, a ileż podobieństw w uczuciach i reakcjach!

Ten „Świat zamknięty na klucz“ przestudiowany bezpośrednio, ujęty w całokształt słowem treściwym, to nowa dodatnia pozycja do sześciu poprzednich powieści p. Wyczółkowskiej.

Hel. Romer.

KRONIKA

Zjazd Zw. Peowiaków w Nowogródzku

RADIO

ŚRODA, dnia 22 lutego 1939 r.

6,56 Pieśń. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Program. 8,05 Muzyka. 8,50 Odcinek prozy. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja pol. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka Wł. Tow. Opieki nad Zwierzętami. 13,10 Motywy biblijne w muzyce instrument. i wok. 15,00 „Nasz koncert”: — „Co się waja dzieciom w Irlandii”. 15,30 Muzyka o białdowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: Gaweł. 16,35 Recital wiołoncelowy Tadeusza Lifana. 16,55 Pogadanka sportowa. 17,00 Praca wychowawcza w wjsku — odczyt. 17,15 Opowieść o Bachu. — 17,58 KKO. 18,00 Sport na wsi. 18,05 „Mewy i dzwony” — stuchowisko L. Leczyckiego. 18,30 „Nasz język” — audycja w opr. dr T. Pilzy. 18,40 Krzysz kultura nowoczesnej. — 18,50 Koncert. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 W rocznicę urodzin Chopina — Koncert fortepianowy f-moll w wyk. St. Szpinalskiego. 21,35 Zygmunt Krasiński (w 80 rocznicę zgonu). 22,05 Teka wileńska: „But i je go dzieło” — audycja w opr. Kazimierza Kieniewicz. 22,20 Pieśni w wyk. St. Orkana. 22,35 Utwory W. A. Mozarta. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,05 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „W perfumerii” — na przedstawieniu wieczornym. Dziś, w środę dnia 22 lutego na przedstawieniu wieczornym o godz. 20 ujrzymy dowcipną o interesującej i wesołej treści komedię Mikołaja Laszła „W PERFUMERII” w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokazuje widzowi świeżone typy kupujących i sprzedających. Obsadę stanowią pp.: W. Alexandrowicz, H. Buy no, L. Korwin, S. Jaskiewicz, W. Heiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Dekoracje — J. i K. Gohusowie. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś z powodu Popielca przedstawienie zawieszono.

— „Podwójna buchalteria”. Jutro po raz drugi jedno z najweselejszych i najdowodniejszych widowisk z repertuaru rozrywkowego, mianowicie „Podwójna buchalteria”, komedia muzyczna w świetnej interpretacji całego zespołu, a reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Z teki policyjnej

Wczoraj wywiadowcy policji zatrzymali Konstantego Łukaszczyka (Szklana 3) na gorącym uczynku usiłowania skradzenia pieczyka z jednej z ubikacji domu nr 8 przy zaułku Michalskim. Łukaszczyk, jak przypuszcza policja, systematycznie wykradał pieczyki, wywoząc je na dwukółkowym ręcznym wózku. „Specjalistę” osadzono w areszcie centralnym.

Stanisław Wołód (Szkaplerna 29) będąc w stanie silnego opilstwa spadł ze schodów domu nr 68 przy ul. Wielkiej, doznając złamania ręki i nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Policja wszczęła poszukiwania za 14 letnim Michałem Kulewickim, który zbiegł z domu rodzicielskiego przy ul. Równa Pole 7. Jak dotychczas na trop młodocianego zbiega nie natrafiono.

Prowadzone przez policję poszukiwania w celu odnalezienia zwłok żołnierzy, którzy utonęli w pobliżu wsi Oszkierce nie przyniosły wyniku. Zwłok tragicznie zmarłych żołnierzy nie odnaleziono.

(c).

LUTY
22
Środa

Dziś: Katedry św. Piotra
Jutro: Piotra Damiana
Wschód słońca — g. 6 m. 29
Zachód słońca — g. 4 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 21.II. 1939 r.

Ciśnienie 759

Temperatura najniższa —2,

Temperatura najwyższa +1

Temperatura średnia —1

Opady 1,9

Wiatr wschodni.

Tendencja bez zmian.

Uwagi: pochmurno, śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA.

1382. Data powstania klasztoru na Jasnej Górze.

1807. Zdobycie Tczewa przez gen. Dąbrowskiego.

1810. Urodził się pod Warszawą Fryderyk Chopin.

1846. Manifest Rządu Narodowego w Krakowie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nalęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowska 2); Romeckie i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Roszkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10); Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Posiedzenie Rady i komisji miejskich. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 28 bm. Na porządku dziennym figuruje kilkanaście spraw, a m. in. świeżo opracowany przez Miejskie Biuro Urbanistyczne i uchwalony przez Magistrat plan zabudowy w m. Wilna.

Tej samej sprawie poświęcone będzie w dniu 23 bm. połączone posiedzenie miejskich komisji Technicznej i Urbanistycznej.

W dniu 27 bm. odbędzie się posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej dla rozpatrzenia spraw finansowych, znajdujących się na porządku dziennym wotkowego posiedzenia Rady.

— Zlikwidowanie strajku w łaźni. Wczoraj został zlikwidowany strajk okupacyjny w zakładach kąpielowych Tyskie wicza przy ul. Stefańskiej. Robocznicy otrzymali podwyżkę zarobków. Z dniem 23 bm. przystępują do pracy.

— Minął czwarty dzień strajku okupacyjnego w fabryce dykt. Robocznicy przebywają w nieopalanym lokalu dzień i noc.

Strajkiem kieruje specjalny komitet robotniczy.

— Wczoraj do Wilna przybyli księża jezuit z Kowna Antoni Bielunas i Józef Juszkiewicz.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— Zebranie Wydziału i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się we czwartek, 23 lutego rb., o godz. 19 w lokalu Seminarium Polonistycznego

USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat dra Waleriana Kwiatkowskiego: „O akcencie rzeczowników ukraińskich”. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— Zebranie Sekcji Wyszczolenia Sodalicyjnego. We środę dnia 22 lutego 1939 r. odbędzie się w lokalu sodalicyjnym (ul. Wielka 64) o godz. 20 zebranie Sekcji Wyszczolenia Sodalicyjnego z referatem sod. Wszędzi-Była: „Historia Sodalicyj Marijańskich A-ków w Polsce”. Obecność członków Sekcji obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 358 Środa literacka. W dniu 22 bm. p. Andrzej Mikulowski publicysta i współpracownik czasopisma „Prosto do mostu” wygłosi odczyt pt. „Rok teatralny w Londynie” (przebieg form widowisk teatralnych w Anglii, struktura świata teatralnego, stosunek publiczności do sceny itd.). Początek o godz. 20,15.

NOWOGRODZKA

— Udana impreza karnawałowa w Nowogródzku. Komitet Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 3 zorganizował w ubiegłą sobotę zabawę taneczną w sali Kina Miejskiego. Impreza udała się. Liczni goście zapelnili salę bawiąc się ochoczo, w rezultacie zabawa przyniosła około 300 zł. zysku, który zasilił akcję dożywiania i pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom spośród uczniów i uczennic szkoły. Za ten sukces należy się uznanie komitefowi na czele z pp. Dulębiną Skworcową, Ciecierskim, Dulębą i inn.

— Półki stołce wszędzie... Pisaliśmy niejednokrotnie, że w Nowogródzku brak jest wody. Całe ulice, na przestrzeni niemal kilometra nie mają wody, nie tylko do picia, lecz znawet na... wszelki wypadek. „Miarodajne czynniki” oczywiście o tym wiedzą, ale zamiast tego, aby wykopać kilka chociażby płytkich studzien, kosztem kilkuset złotych, obiecują wciąż skanalizować miasto i wybudować studnie artezyjskie. Myśl bardzo piękna i godna pochwały. Ale jest to przedsięwzięcie niezmiernie kosztowne, obliczone na kilka lat. Tymczasem brak wody daje się coraz dotkliwiej we znaki. Ostatni pożar przy ul. Hołwki, z braku w pobliżu wody, gaszony był... błotem, bo nawet straż pożarna przyjechała bez wody.

A propos tej straży, przybyła w samą porę... Można więc przedstawić tych kilku strażaków do nagrody. Całe szczęście, że pierwsza przybyła policja, inaczej trudno byłoby zlokalizować pożar.

Co zaś do błotka na ul. Hołwki, to stwierdzić dla dokładności wypadu, że tego błotka jest tam stanowczo za dużo, nawet gdyby się przyszło gasić nim pożar co drugą noc. Przydały by się więc chodniki, chociażby drewniane. Podobno zarząd miejski

poleciał w swoim czasie ułożenie chodników na wszystkich ulicach. Warto więc przypomnieć właścicielom nieruchomości o tym za rządzeniu.

— Szatnia dla zespołów teatralnych. Staraniem instruktora oświaty pozaszkolnej w Nowogródzku i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej zorganizowana zostanie w Nowogródzku wypożyczalnia kostiumów teatralnych dla zespołów scenicznych, istniejących w pow. nowogródzkim. Na ten cel asygnowano już około 700 zł. Reszta ma być zebrana drogą zbiórki i ofiar zainteresowanych organizacji kulturalno-oświatowych.

LIDZKA

— Kurator szkony w Lidzie. Przed kilku dniami bawił w Lidzie kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Bronisław Godecki, którego podejmowano w szkole powszechnej nr. 1 herbatką towarzyską. Oprócz nauczyciela obecni byli przedstawiciele władz, wojska, samorządu, organizacji społecznych i gospodarczych.

— Posiedzenie Rady Powiatowej. 24 bm. odbędzie się w Lidzie posiedzenie Rady Powiatowej. Między innymi będzie mowa o potrzebie uchwalenia funduszu na zwalczanie w powiecie lidzkim duru brzuszowego i plamistego.

— Czego kobiety o sobie nie wiedzą? — W salach Szkoły Krawiecko-Bielizniarskiej ZPOK w Lidzie odbył się wojewódzki zjazd referentek spraw kobiecych ZPOK.

W ramach zjazdu p. Halina Siemieńska wygłosiła odczyt pt. „Służba domowa”. Na stapi p. mec. Rogalewicz z Nowogródka o mowa projekt ustawy o stosunkach rodziców i dzieci.

Po południu w referacie pt. „Czego ko-

kobiety o sobie nie wiedzą” przeznaczonym dla członkiń ZPOK i innych organizacji, zaś wietliła p. Siemieńska sprawę kocięcą w Polsce, wydobywając na jaw jej cienie, o których nieraz i same kobiety nie wiedzą. Obecnych było około 200 osób.

BARANOWICKA

— Poseł Brylski w Baranowiczach. W ostatnich dniach odwiedził Baranowicze p. poseł Brylski delegat Zarządu Głównego do Spraw Robotniczych OZN w Nowogródzku. Po wysłuchaniu relacji członków ZPZZ o dotychczasowej działalności na odcinku robotniczym w Baranowiczach poseł Brylski postanowił zreorganizować pracę i na przewodniczącego miejscowej Rady ZPZZ powołał wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Feliksa Zawadzkiego.

NIĘŚWIESKA

— Nietelni zabójca małżeństwa. Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę 17-letniego Jana Hućko ze wsi Błaczyn w powiecie nieświeskim. Chłopiec ten za dał ciężkie uszkodzenie ciała Pawłowi Szymko, który wskutek doznanych obrażeń zmarł. Sąd skazał Hućkę na umieszczenie w domu poprawy. W międzyczasie Hućko rzucił kamieniem w żonę zabiegając Szymki, która znajdowała się w stanie odmiennym. Uraz ten spowodował komplikacje, które spowodowały śmierć Szymkowej. Wypadek ten będzie przedmiotem oddzielnej rozprawy. Oskarżonego bronił mec. Konstanty Paliwoda.

WOŁYŃSKA

— Zebranie pow. Zw. Łowieckiego. Dnia 13 bm. odbyło się w Równem walne zebranie członków Pow. Związku Łowieckiego z udziałem delegata Wojewódzkiej Rady Łowieckiej oraz delegatów z Kowla i Kostopola. Na zebraniu podkreślono fakt znacznego wyrzeźbienia zwierzyzny na terenie powiatu rówieńskiego i w związku z tym konieczność prowadzenia racjonalnej hodowli i dokarmiania zwierzyzny.

2 marca b.r. wyrok w sprawie b. narzeczonego Miss Europy

2 marca br. wydział cywilny Sądu Okręgowego ogłosił wyrok w sprawie sensacyjnego powództwa b. narzeczonego wileńskiej „Miss Europy”, milionera holenderskiego

Scholtena o ok. 800 tysięcy złotych przeciwko Wierze Afanasjewowej, ciotce „Miss Europy”.

(z).

PIERRE NORD

34

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Cicho bądźcie Stroberg — przerwał pułkownik — nic się na tym nie rozumiecie. Miasto jest wyprzątane, oczyszczone, oto co trzeba zaznaczyć. Ach, rozumie! Myślicie o sfotografowanych dokumentach? Tak, znajdował się szpieg w tych ścianach, ale ten już nie żyje.

— Aha, aha! To jest właśnie arcydzieło Heima. Udało mu się przeprowadzić dowód, że winowajcą był Stiefel. Zaraz wam to wytłumaczy.

— Wyznam, że jest to zastuga Szmida — rzekł Heim. — Zwróciłem mu uwagę, że tablica odbita we Francji wykonana była 9 maja, sfotografowano ją zatem 10 maja. Schmidt przypomniawszy sobie, że pan pułkownik wezwał dnia do biura kadry policji. Jeśli wśród obecnych znajdował się taki, na którego paść mogło podejrzenie, był to przede wszystkim Stiefel. Wydawało się niemożliwe, żeby tu, pod naszym okiem... a jednak Schmidt zbadał raz jeszcze z największą dokładnością rzeczy skonfiskowane u tłumacza i odnalazł aparat fotograficzny, który mieliśmy w rękach 10 razy nie domyślając się tego. Jest to obiektyw mikrofotograficzny, świetnie ukryty pod napisem „Gott mit uns” na kłamarze oficerskiego pasa, którego, jak dobrze pamiętam, zabroniłem nosić Stiefelowi. Żałuję, że nie zwróciłem uwagi na ten szczegół umundurowania. Ten przyrząd, o wymiarach znaczka pocztowego, daje zdjęcia, które można doskonale powiększać. Dowód wydaje mi się wy-

starczający. Szukam innych, ale beznadziejnie, w notatkach Stiefela. Posiadał on spis łapówek, które brał i ich źródła. Niestety, nie odnalazłem klucza do systemu jego notatek. Lękam się, że ten klucz nie istniał. Każdy skrót może być dziełem chwilowego natchnienia, bez prawideł i reguły po prostu, jako znak orientacyjny, punkt oparcia dla jego pamięci. Głównym się nad tymi papierami przez całe godziny bezskutecznie.

— Oszczędzaj pan zdrowie, kolego — rzekł Niederstoff z niezwykłą dotąd troskliwością. — Jest pan przemęczony.

— A co do zabójstwa Stiefela — zapytał Stroberg — nic?

— Nic.

— Ale czy to nie odsłania nowych horyzontów? — zauważył Kompars.

— Ba! — rzucił Niederstoff — rzecz w tym, że to nędzne indywiduum było szpiegiem! Śmierć jego zaoszczędza kłopotów. Umorzę tę sprawę. Będziemy spokojni. Boże mój, czuje, że odżyłem!

Zdjęty nagłym pragnieniem wywnętrzenia się, monologował, przebiegając gabinet wielkimi, elastycznymi krokami.

— Ta groźba, wisząca nad komendanturą, wstrząsnęła mną. Mogę wam wyznać, że choroba moja spowodowana była myślą, że będę musiał opuścić to miasto w chwili, gdy wysiłki moje doprowadziłyby do porozumienia między nami a mieszkańcami, przyszlami obywatelami niemieckimi. Przyglądacie mi się ze zdumieniem. Czyż nie rozumiecie mej wielkiej idei? Naturalnie, trzeba będzie wieków, żeby ci ludzie rzeczywiście stali się dobrymi obywatelami niemieckimi. Tymczasem jednak powinno się stosować względem nich system kolonialny, przygotować podłoże do asymilacji, a ja chcę być pierwszym, który podejmie tę pracę. Otóż nareszcie znalazłem, przekonałem, zdobyłem pierwszego mego sprzymierzeńca. Kobieta nadzwyczajną. Panu zawdzięczam, Heim, że będę mógł

dalej prowadzić rozpoczęte dzieło i dowieść mym zwierzchnikom, że wspanię tutaj jesteśmy na wysokości dzieła. Nie zapomnę o tym. Przyjdź pan do mnie w przyszły piątek. Lubi pan muzykę? Usłyszysz pan harfiarke, która jest wielką artystką. Był już u drzwi, gdy Heim wyrzucił z siebie, co jeszcze ciążyło mu na sercu, a uczynił to z takim poświęceniem, że polykał połowę słów:

— Panie pułkowniku, jest jeszcze punkt, na który chcę zwrócić uwagę pana pułkownika. Posyłając bezpośrednio do kwatery głównej egzemplarz „Najwyższych prawd religijnych” demaskujący szpiegostwo w tym mieście, ksiądz kapelan Huppenschlach postąpił wbrew ustawom. Niech pan hrabia nie sądzi, że mówię o tym przez zemstę, ponieważ kapelan postąpił tak, jak gdyby pragnął wysadzić mnie z komendantury. Ale tym samym utwierdzał opinię o St. Quorentin jako o gnieździe szpiegowskim.

— To prawda — zauważył Niederstoff marszcząc brwi. — Zwróć mu na to uwagę. Ale, ostatecznie to katolik, a w dodatku Lotaryńczyk. Czy można dużo od niego żądać?

Tym razem widać było, że nic go już nie zatrzyma.

— Pułkownik ma swoją teorię i poglądy na kwestie etniczne — rzekł Kompars, uśmiechając się. — Nie wiedziałem, że kapelan jest Lotaryńczykiem.

— Nie przyzwyczajając się nigdy do poglądu, że istnieją stopnie niemieckości, według prowincji, w której się rodzimy — odparł szorstko Heim. — A pan skąd pochodzi?

Ton jego był jawnie wrogi. Wyraźnie nie lubił nowego przybysza, który dotychczas nie robił, zadawał głupie pytania, w tonie krytycznym, sarkastycznym, afiszując jakby swój dyletantyzm.

— Ja kochany kolego — odparł amator — jestem także Niemcem drugiej klasy. Pochodzę z Nadrenii. Ale wstydę się tego naprawde.

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Pierwsze wieści z Rywieri

Polscy tenisiści Jędrzejowska, Tłoczyński, Baworowski przyjechali przed kilku dniami do Nicei. Po raz pierwszy nasi tenisiści startują w międzynarodowym turnieju, który się rozpoczyna w Beaulieu. Prawdopodobnie w tym turnieju wezmą udział jeonnie Baworowski i Tłoczyński, podczas gdy Jędrzejowska wystąpi po raz pierwszy dopiero na turnieju w Mentonie.

Przebywająca od dłuższego czasu na Riwierze młodziutka tenisistka polska Siodówna, bierze obecnie udział w turnieju między narodowym w Nicei. Turniej ten przyniósł już szereg niespodzianek. Mianowicie Amerykanka miss Andrus została niespodziewanie wyeliminowana przez p. Hutchings z Mon-

co 1:6, 3:6, Francuzka Henrotin przegrała z Węgierką Somogy również dwóch setach. Siodówna doszła do ćwierćfinałów, gdzie została pokonana przez znakomitą tenisistkę amerykańską Wheeler w trzech setach 4:6, 5:2, 0:6. Siodówna walczy jeszcze w grze mieszanej wraz z Szwajcarem Paff'em przeciwko parze francuskiej Henrotin-Martin Le ger.

W grze pojedynczej panów, partner: Siodówny Szwajcar Paff, pokonał mistrza Nowej Zelandii — Coombe oraz mistrza Irlandii — Rogersa. Czech Caska został wyeliminowany przez Francuza Brugnon'a.

W zawodach bierze, jak zwykle udział król szwedzki Gustaw V, mając za partnerkę w grze mieszanej panią St. Férréol.

Niedzielną impreza łyżwiarska w Trokach

Na pięknej tafli Jezior Trockich przy dźwiękach orkiestry wojskowej KOP odbył się bieg z próbą pobicia rekordu okręgu wileńskiego, ustalonego przez Klemensa Dowbór-Zapolskiego na dystansie 3000 metrów. Zwyciężył Sierdziukow w czasie 7 min. 15,1 sek. Startowało trzech zawodników, rekord dotychczasowy nie został pobity. Po ukoń-

czonym biegu odbyły się pokazy jazdy figurowej z udziałem mistrzyni Wilna Kazimiery Szejkisówny, mistrza Wilna A. Grewińskiego i mistrza Grodna Mysowskiego.

Pomimo dość długiej przerwy w treningu popisy wypadły dobrze i nasi łyżwiarze musieli na żądanie publiczności powtarzać kilkakrotnie swój repertuar.



Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 21 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parcyet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Zyto I standart	14.—	14.50
II	13.50	13.5
Pszonica jara jednolita I st.	19.25	19.75
II zbierana II	18.50	19.—
Jęczmień I standart	—	—
II	16.10	16.60
III	15.60	16.10
Owies I	13.50	14.—
II	12.50	13.25
Gryka I	19.25	19.75
II	18.75	19.20
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
I-A 0—55%	25.50	26.—
razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36.75	37.75
I-A 0—65%	36 —	36.50
II 50—60%	29.—	30.—
II 60—65%	23.75	24.25
III 65—70%	18.25	18.75
pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior“	33.—	33.50
„Prima“	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	17.25	18.—
Lublin niebieski	10.25	10.75
Siemień lniane bez worka	51.50	52.50

Len niestandardowy:

Len trzepany Horodziej	2050.—	2090.—
Wolożyn	1720.—	1760.—
Traby	—	—
Młory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądział horodziejska	1600.—	1640.—
grodziejska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
Wolozy	880.—	920.—

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FRBR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

GRUZIŁCA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarzy „Balsam Trikolan — Age“ który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, I rewiru Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogródku, ul. 3 Maja Nr 10 na pod stawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1939 r. o godz. 9 w maj. Strzała, gm. Zdzięcioł, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wacława Mackiewicz, składających się z motora ropnego „Perkun“, oszacowanego na łączną sumę zł 6000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 16 lutego 1939 r. Komornik A. BIRULA.

Box lekarstw i bez mikstur
odwyczam cierpiących od **NAŁOGU PALENIA**
S. Szachnowicz
ul. Mickiewicza 35 m. 3; od g. 6—7

Kupię dywan perski
koloru bordo
wymiaru od 8 do 16 m²
Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAJĄ SIĘ ŁADNE, młode 3-miej-
sianki rasowe. Mostowa 15 m. 8.

PAN Dziś. Film młodości, piękna, miłość i radości życia

ZAPOMNIANA MELODIA

Postrzelenie się ucznia

Wczoraj wieczorem w pokoju subloka tora w mieszkaniu dra Sumoroka przy ul. Słyczniovej 1 przy nieustalonym na razie okolicznościach postrzelił się z dubel-fówki w ramię 16-letni uczeń, Jerzy Zmudzki.

Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Jakuba. (c)

Nowinki radiowe

Ofiarnice

Audycje klasyczne z przedmową prof. Srebrnego cieszą się szerokim rozgłosem w całej Polsce. Nie ulega wątpliwości, że „Ofiarnice“ nie stanowiły pod tym względem wyjątku. Nie będziemy tutaj analizowali samej audycji, ponieważ pisaliśmy już o tym kilkakrotnie, chcielibyśmy tylko podsunąć pewną ideę inicjatorom audycji.

Mitologia grecka w ogóle (nie tylko literatura dramatyczna) stanowiła ongiś część inteligentkiego wykształcenia. Wraz z rozwojem specjalizacji, znajomość ta coraz bardziej zanika. Czy nie byłoby dobrze wskrzesić, odświeżyć, przypomnieć dzieje starogreckich herosów? Można by przytem wspomnieć i o Grecji współczesnej.

Właśnie myśl tę nasunęły mi piękne wspomnienia prof. Srebrnego z Hellady obecnej, drukowane w Comedii.

LEKARZE

DR MED. JANINA Piotrowicz Jurczenkova ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MEDYCYNY **A. Cymbler** Choroby weneryczne, syfils, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DOKTOR **M. Zaurman** Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz** choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

AKUSZERKI
AKUSZENKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a — róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZENKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryczna. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZENKA **Smałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłżające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

HELIOS UWAGA. Nagrzewający program. Znakomita rosyjska tancerka w bajecznej, niewidzianej dotychczas sztuce filmowej w kolor. naturalnych
Vera ZORINA
„Goldwyn Follies“ (Jej Kochany chłopiec)
W filmie: Scena z op. „Traviata“ w wykonaniu gwiazd opery „Metropolitan“. Balet „Lido“ i wszechświatowej sławy komicy „Bracia Ritz“ — oraz
Sylv a SIDNEY we wzruszającym dramacie „Ten, którego kochałam“
Reż. Fritza Langa. Seanse o 4, 7 i 10-ej.

Chrześcijańskie kino Czołowe arcydzieło kinematografii światowej
SWIATOWID **Indyjski grobowiec**
W roli głównej posagowo piękna **LA JANA** i niezrównani **Hans Stüwe** i **Gustaw Dlessl**
Początki seansów o godz. 4-ej, w święta o godz. 1-ej

KINO Dziś. **Greta Garbo** i **Charles Boyer** w arcyfilmie
Rodziny Kolejowej
ZNICZ „PANI WALEWSKA“
Wiwulskiego 2 Wielka i jedyna miłość Napoleona.
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

OGNISKO Dziś. Wielki romantyczny film polski
„FLORIAN“
wg porywającej powieści Marii Rodziewiczówny. W rolach głównych: St. Angel-Engelówna, Kazimierz Junosza-Stępowski, H. Grossówna, J. Pichelski, J. Węgrzyn, J. Orwid i inni.
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedziel. i św. o 2 ej.

MARS Nienolowany sukces! Zachwyt prasy! Entuzjazm publiczności!
Film niezapomnianych wrażeń
„Wyrok życia“
Role główne: **Andrzejewska, Eichnerówna, Damięcki.**
Nadprogram: Piękny dodatek kolorowy i aktualia

CASINO Rekord powodzenia. Najspanialsze arcydzieło XX wieku
„SUEZ“
Nadprogram: Piękna kolorowa groteska p. t. „Parodia gwiazd“.
Początek seansów o godz. 4—6—8—10 15
Uwaga: Wobec wielkiego natłoku prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

Handel i Przemysł
Pracownia Państwowego Gimnazjum Krajeckiego w Wilnie (ul. Królewska 8) przyjmuje zamówienia na suknie sportowe, wazy towe, wieczorowe, komplety. Wykonanie szybkie i wykintne. Ceny niższe. Przygotowano modele na sezon wiosenny, oraz najlepsze żurnale francuskie. Kierowniczka warsztatów przyjmuje Khenki w poniedziałki i środy od 12—14 oraz wtorki i czwartki od 17—19. Uprasza się o przestrzeganie wymienionych godzin.

Nauka i Wychowanie
DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowujemy szybko i fachowo. Pomoc w nauce (szkoła powszechna, gimnazjum, liceum). Opłata B. niska. Adres zostawić w administracji „Kur. Wil.“.

RÓŻNE
POSZUKUJĘ wspólnika z małym kapitałem do wydawania pisma codziennego na całą Polskę. Interes wyjątkowo intratny. Oferty do administracji „Kuriera“ pod „WJ“.

SZACOWANIE przez rzeczoznawcę dzieł sztuki — obrazów, antyków, kosztowności, rzeczy rzadkich itp. Kartka podać adres i czas, pod — Wilno, Skrytka listowa 185.

Wielk. kolekc. dla początk. NUMIZMATYKÓW. Dzielna 50—A.

PRACA
INTELIĞENTNA wykształcona osoba poszukuje posady wychowawczyni do dzieci, względnie pielęgniarki przy starszej osobie (możliwe na wyjazd). Adres: Kalwaryjska 23—6-a. (Wejście z frontu).

Stołpeckie
SPÓŁDZIELNIA ROLNICO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkie — oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1921. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie
Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Gledroy-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaje owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 69. działy: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depešowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąćicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stołpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsl. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.